

zjednoczone zespoły gospodarcze INCO

Zespół Mechaniki i Elektroniki
Warszawa, ul. Nawińska 16
tel. 41 52 61

Zespół Mechaniki Precyzyjnej
Jeziora k/Warszawy,
ul. Spacerowa 9 — tel. 56 40 31

Produkują dla potrzeb medycyny m.in.:

CIŚNIENIOMIERZE LEKARSKIE
typu Cm-N dla dorosłych
Cm-D dla dzieci

CIŚNIENIOMIERZE ROZPROWADZA
CENTRALA ZAOPATRZENIA
LECZNICTWA CEZAŁ
Warszawa, ul. Przasnyska 9

CENA PROGRAMU 3,00 zł.

WOJSKOWY KLUB SPORTOWY LEGIA

50 - lecie
POLSKIEGO ZWIĄZKU TENISOWEGO

XLV
NARODOWE MISTRZOSTWA POLSKI
W TENISIE

PROGRAM

- Korty WKS Legia — Warszawa,
ul. Myśliwiecka 4
- Otwarcie Mistrzostw — 14 czerwca
1971 r. o godz. 17.00
- Gry finałowe przewidziane na dni
18 i 19 czerwca 1971 r., godziny
popołudniowe

Zamknięcie Mistrzostw
i rozdanie nagród — 19
czerwca 1971 r., po grach
finałowych

Jeleniogórskie Zakłady Farmaceutyczne
„Polfa”.

VITARAL
drażetki

Zespół podstawowych wi-
tamin, pierwiastków śla-
dowych i soli mineralnych.
Przydatny w wyrównaniu
wielostronnych niedoborów
witaminowych.

Stosowany:

- w rekonwalescencji
chorób,
- w wyczerpaniu
psychofizycznym,
- jako osłona dużych
wysiłek fizycznych
(sport wyczynowy).

Dawkowanie:
Przeciętnie
1-2 drażetek dziennie

Opakowanie:
30 drażetek

Drukarnia Nr 1, W-wa, 3000. Zam. 720. U-8.

Chcesz poznać arkana „białego sportu”?
Chcesz mieć zdrową i przyjemną rozrywkę?
Chcesz odnosić sukcesy na kortach?

ZAPOZNAJ SIĘ Z KSIĄŻKĄ:

TENIS I JEGO TAJEMNICE

Cena zł 20.—



WYDAWNICTWO
SPORT i TURYSTYKA

Do nabycia we wszystkich księgarniach
„Domu Książki”

WITAMY na kortach tenisowych WKS Legia uczestników XLV Narodowych Mistrzostw Polski w Tenisie.

Tegoroczne mistrzostwa rozgrywane są w okresie jubileuszu 50-lecia Polskiego Związku Tenisowego. Ich organizację powierzono Sekcji Tenisowej naszego Klubu. Uważamy to za dowód uznania dla osiągnięć i dorobku naszej Sekcji, która jest prawie rówieśnikiem Jubilata.

Od sierpnia 1925 roku, kiedy to Legia zorganizowała na swych kortach zawody o mistrzostwo wojska w tenisie — do dnia dzisiejszego, niemal — wszystkie pamiętne i ważniejsze imprezy tenisowe odbywały się na kortach Legii.

W okresie międzywojennym barw naszego Klubu bronili najwybitniejsi polscy tenisiści z Józefem Hebdą, Ignacym Tłoczyńskim, Maksym Stolarowem i największą indywidualnością tenisową pięćdziesięciolecia — Jadwigą Jędrzejowską na czele.

Po przymusowej przerwie w okresie wojny i hitlerowskiej okupacji WKS Legia odrodził się i rozpoczął nowe życie w warunkach szczególnej troski i opieki Ludowego Państwa Polskiego nad rozwojem sportu i kultury fizycznej.

Ocalały od pożogi wojennej domek klubowy przy kortach Legii stał się teraz miejscem aktywności działaczy i miłośników sportu tenisowego. Dzięki wszechstronnej pomocy i serdecznej opiece Ludowego Wojska Polskiego odbudowano korty tenisowe. Obecnie mamy nowoczesny obiekt tenisowy, jeden z najładniejszych w Europie.

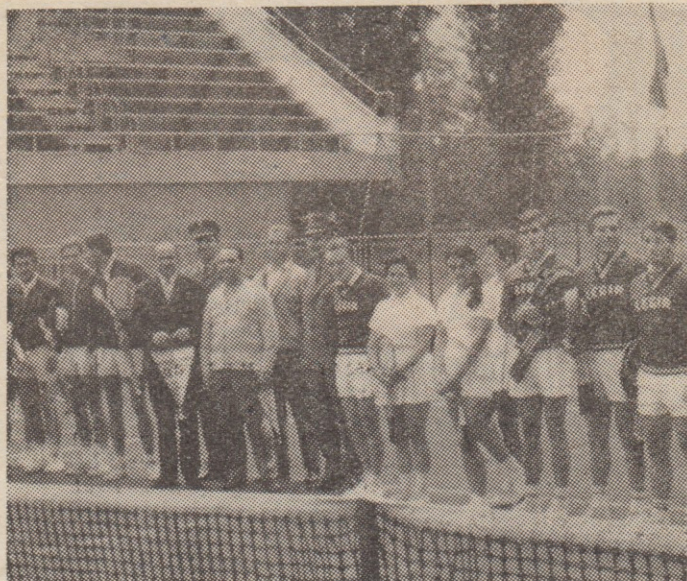
Staraliśmy się w ciągu minionego ćwierćwiecza, zachowując dorobek przeszłości, poważnie rozszerzyć działalność sportową i wychowawczą. Na naszych kortach organizowaliśmy i organizujemy najpoważniejsze imprezy tenisowe dla seniorów, juniorów i młodzików.

Jest nam też przyjemnie w dniu rozpoczęcia XLV Narodowych Mistrzostw Polski przypomnieć, że wychowankowie naszego Klubu niejednokrotnie zdobywali tytuły mistrzowskie w grze podwójnej i mieszanej, a najzaszczytniejszy tytuł indywidualnego mistrza Polski zdobyli: Danuta Ryłska — trzykrotnie, Jan Radzio — dwukrotnie i Barbara Panasiuk-Jasińska — dwukrotnie w konkurencji juniorów.

W barwach naszego Klubu w ostatnich latach dobre wyniki osiągnęli zawodnicy naszej pierwszej drużyny z Tadeuszem Nowickim i Bronisławem Lewandowskim na czele.

Życzymy wszystkim uczestnikom Narodowych Mistrzostw Polski, aby w szlachetnej rywalizacji sportowej osiągnęli jak najlepsze wyniki.

ZARZĄD



Przed meczem
Legia — Honved (Budapeszt) 7:3
(sierpień 1969 r.)

JÓŻKO — RYZYKANT

Słynnego Jóźka Hebdę poznałem osobiście w 1933 roku na obozie daviscupowym w Warszawie. Przedtem podziwiałem go tylko z daleka, kiedy grał swoje wielkie mecze. Był starszy ode mnie o 8 lat, co dla mnie — osiemnastolatka — było dużą różnicą. Ja debiutant, on stary, dużej klasy „rep”. Od razu przylgnęliśmy do siebie.

Bardzo lubiłem słuchać jego ciekawych opowiadań, kiedy, jak to się mówi, bałakał. Kiedyś, wśród wielu, bardzo wielu różnych anegdotycznych wręcz wspomnień, opowiedział mi taką zabawną historyjkę:

— Gram finał ze słynnym Włochem Palmierim. Cały Lwów przyszedł mnie oglądać, bo rzadko tam grałem. Na trybunach

komplet. Wszystkie drzewa okalające trybuny pełne darmowych widzów. Gra mi się dobrze, ale gemy lecą dla małego Palmieriego. Co strzeleć wzdłuż linii czy po crossie, to dwa, pięć centymetrów aut. Jest już 5:2 dla Palmieri! Na trybunach konsternacja, gdyż byłem faworytem tego spotkania. Okres mojej szczytowej formy. A tu nic! Nagle jakiś kibic z drzewa rozpaczliwie krzyczy: „Ta jój, Jóźko! W linię go, w linię!”

Od tego momentu poszło mi jak po sznurku. Wygrałem 7:5, a drugiego seta — sześć zero.

Z książki
Zbigniewa Bełdowskiego
„TENIS I JEGO
TAJEMNICE”

WYSIŁEK TENISISTY

W pojęciu wielu ludzi tenis jest sportem łatwym i fizycznie nie wyczerpującym; trening techniczny i kondycyjny — lekki do zniesienia, bez porównania łatwiejszy niż bokserski, lekkoatletyczny czy inny.

Nie ma niczego bardziej błędnego, aniżeli takie rozumowanie. Tenis, jak każdy sport, wymaga specjalnego przygotowania kondycyjnego i technicznego. Tenista ćwiczy przeciętnie około 4 godzin dziennie, w tym 3 godziny bardzo wyczerpującego treningu technicznego.

Wysiłek tenisisty jest różnorodny. Tenista musi być przede wszystkim wytrzymały. Różne obliczenia teoretyków wskazują, że w czasie 5-setowego spotkania zawodnik przebiega kilka kilometrów — jest więc długodystansowcem. Musi być dobrym sprinterem o dużej skoczności, żeby często atakować przy siatce, gdzie trzeba kilku-

metrowymi skokami bronić się przed dokładnym mijaniem wzdłuż linii czy crossem. Kilkaset podań i smeczów, to kilkudziesięciometrowe rzuty oszczędem. Ten różnorodny wysiłek odbywa się często w czasie upału lub na dużym wietrze.

W wielu dziedzinach sportu czas rozgrywki jest ściśle określony. Mecz tenisowy, trzysetowy, może trwać 20 minut lub 2 godziny, a pięciosetowy mecz — od 50 minut (w przybliżeniu) do 4 godzin!... W czasie turnieju zawodnik poza grą pojedynczą musi rozegrać jeszcze debła, a czasami dochodzi mikst. Tak więc, tenisista-wyczynowiec musi być przygotowany do rozgrywania długich spotkań kilka razy dziennie.

Z książki

Zbigniewa Beldowskiego
„TENIS i JEGO
TAJEMNICE”

Uroczystość otwarcia kortu
centralnego Legii w roku 1966.
Turniej Armii Zaprzyjaźnionych



PROTEKTORAT:

Prezes Rady Ministrów Piotr Jaroszewicz

PRZEWODNICZĄCY KOMITETU HONOROWEGO:

Przewodniczący GKKFiT Włodzimierz Reczek

STO LAT MINĘŁO OD URODZENIA LOTTIE DOD, KTÓRA MAJĄC 15 LAT WYGRAŁA WIMBLEDON. WPRAWDZIE TYLKO 50 LAT UPŁYNEŁO OD POWSTANIA POLSKIEGO ZWIĄZKU TENISOWEGO, ALE CHCIAŁOBY SIĘ, ABY W OBECNYCH MISTRZOSTWACH POLSKI KTÓRYŚ Z NASZYCH JUNIORÓW ZDOBYŁ MISTRZOSTWO W KATEGORII SENIORÓW. JEST KU TEMU SPRZYJAJĄCA ATMOSFERA.

NA WAS PATRZYMY MŁODZIEŻY. W WAS CAŁA NADZIEJA. HISTORIĘ TENISA (I NIE TYLKO TENISA) MAMY PIĘKNĄ, ALE PRZYSZŁOŚĆ CHCEMY MIEĆ NIE GORSZĄ. ZARZĄD PZT WYBRANY W 1971 ROKU ZAMIERZA DOPROWADZIĆ DO RADYKALNYCH ZMIAN W METODACH SZKOLENIA I OCENACH POSTAWY ZAWODNIKÓW, TRENERÓW I KLUBÓW.

CHŁOPCY — BIERZCIE ZA WZÓR WASZYCH RÓWIEŚNIKÓW: I. NASTASE, J. KODESA CZY A. METREWELI, KTÓRZY DUFNI SWĘJ PRACY I WOLI WALKI UMIEJĄ GRAC NOWOCZESNIE I WYGRYWAC Z NAJLEPSZYMI. WY TEŻ TO POTRAFIĆ, TYLKO NIECH WAM NA TYM ZALEŻY.

WALCZCIE O MECZE, O SETY, O GEMY, WALCZCIE O PIŁKĘ!

Prezes PZT

dr inż. A. Targowski

D. Ryłska i J. Jędrzejowska



POWSTANIE POLSKIEGO ZWIĄZKU LAWN-TENISOWEGO

Natychmiast po zakończeniu I wojny światowej i po uzyskaniu niepodległości — zaczęto w polskich kołach sportowych myśleć o utworzeniu naczelnej organizacji tenisowej. W maju 1921 r. z okazji odbywających się w Poznaniu zawodów międzyakademickich, z inicjatywy sekcji tenisowej krakowskiego AZS — wybrano Komitet Organizacyjny Polskiego Związku Lawn-Tenisowego. W skład tego Komitetu weszli: K. Chłapkowski, J. Kucner i A. Mikołajewski z poznańskiego AZS, oraz M. Beym, K. Starkowski, Z. Szulc i St. Żółtowski z KS Warta w Poznaniu. Po zakończeniu prac przygotowawczych, Komitet zwołał na dzień 27 sierpnia 1921 r. do Poznania — Konstytucyjne Zebranie PZLT z udziałem członków-założycieli: Akademicki Związek Sportowy w Krakowie, Poznaniu i Warszawie, Łódzki Klub Lawn-Tenisowy, Koło Tenisowe — Toruń, KS „Czarni” — Lwów, KS „Unia” i KS „Warta” — Poznań oraz WKS Lublin.

Na zebraniu tym powołano Zarząd w następującym składzie: Zdzisław Szulc — prezes, Czesław Jentys (Kraków) i Karol Scheibler (Łódź) — wiceprezisi, Jan Kucner (Poznań) — sekretarz, Kazimierz Starkowski (Poznań) — skarbnik, dr Danadelski (Toruń), Jerzy Kowalewski i Jerzy Krótkiewski (Warszawa), Bernard Kuce (Łódź), Roman Stahl (Lwów) — członkowie.

Od chwili powstania PZLT — w całym kraju rozpoczyna się zorganizowana działalność i szybki rozwój białego sportu. Związek zostaje przyjęty do FILT (Międzynarodowa Federacja Tenisa), zgłasza się do zawodów o Puchar Davisa, organizuje okregowe związki tenisowe. Do roku 1925 — siedzibą PZLT był Poznań, następnie — aż do wybuchu II wojny światowej — siedzibą PZLT była Warszawa.

ROBUDOWA TENISA W POLSCE LUDOWEJ

W maju 1945 roku, zaledwie ustały działania wojenne na terytorium Polski, zawiązuje się w mało zniszczonym Krakowie Komitet Organizacyjny Polskiego Związku Tenisowego. W skład Komitetu wchodzi następujący działacze tenisowi: Feliks Dziuba, dr Mieczysław Frąckiewicz, dr Wiktor Szembek, Witold Potuczek, Aleksander Olchowicz i Helena Szeraućówna.

Po wstępnych pracach przygotowawczych w toku których Komitet nawiązał kontakt z ośrodkami tenisowymi w kraju, zwołano na dzień 11 sierpnia 1945, konstytuujące Walne Zgromadzenie PZT w Krakowie. W zgromadzeniu tym wzięli udział — jako założyciele — delegaci 28 klubów i sekcji tenisowych, reaktywowanych po wojnie.

Walne Zgromadzenie dokonało wyboru pierwszych powojennych władz Związku z Aleksandrem Olchowiczem jako prezesem Zarządu na czele.

W dniu 11 lutego 1951 r. w miejsce Polskiego Związku Tenisowego rozpoczęła działalność Sekcja Tenisa przy GUKF. Na czele Sekcji stali kolejno: inż. J. Olaszowski, S. Siabolepszy i mgr A. Majewski.

Powołana pod koniec roku 1956 pięcioosobowa Komisja pod przewodnictwem prezesa Sekcji Tenisowej WKS „Legia” mgr. J. Lewińskiego zwołała trzecie konstytucyjne zebranie dla reaktywowania Polskiego Związku Tenisowego i w marcu 1957 r. Walne Zebranie Delegatów wybrało Zarząd Polskiego Związku Tenisowego z mgr. A. Majewskim jako prezesem.

ZAKŁAD ELEKTROTECHNICZNY TECHNIKI OBLICZENIOWEJ

we Wrocławiu,
ul. Ofiar Oświęcimskich 7/13
tel. 428-56

ZETO

świadczy usługi w zakresie przetwarzania danych:

- projektowanie systemów
- oprogramowanie systemów,
- eksploatacja systemów,
- przygotowanie maszynowych nośników informacji,

oraz w zakresie:

- projektowania technologii ośrodków obliczeniowych,
- doradztwa techniczno-organizacyjnego,
- obliczeń naukowo-technicznych.

STAWIA DO DYSPOZYCJI KLIENTÓW KOMPUTERY:

Odra 1204
Odra 1304
Mińsk 22

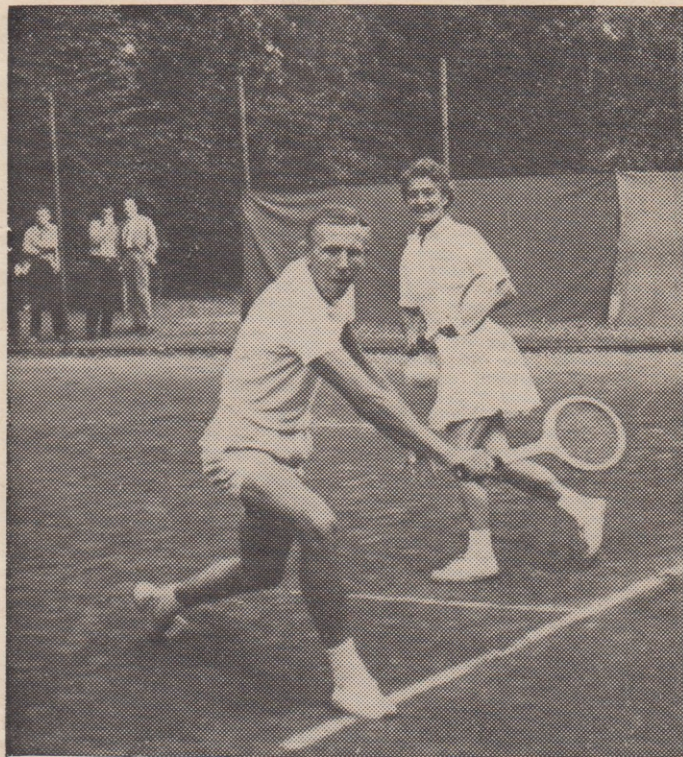
KORZYSTANIE Z TECHNIKI KOMPUTEROWEJ TO WYŻSZA EFEKTYWNOŚĆ
GOSPODAROWANIA

KLASYFIKACJA NAJLEPSZYCH POLSKICH TENISISTÓW 1921—72

wg ilości zdobytych tytułów mistrzowskich
w Narodowych M.P.

Kobiety:

Lp.	nazwisko i imię	lata	tytuły w grze		
			poj.	podw.	miesz.
1	Jędrzejowska Jadwiga	1927—66	23	15	25
2	Richter Vera	1921—27	6	1	3
3	Wieczorek Danuta	1966—70	4	2	1
4	Rylska Danuta	1962—69	3	—	1
5	Volkmer-Jacobsenowa G.	1931—38	1	4	3
6	Calińska Danuta	1960—66	1	3	1
7	Kral Barbara	1967—70	1	3	1
8	Popławska Irma	1947—48	1	2	1
9	Ryczkówna Zuzanna	1956	1	1	—
10	Głowacka A.	1937	1	—	—
11	Rudowska Maria	1947	1	—	—
12	Filip Krystyna	1960	1	—	—



W grze mieszanej
para Jędrzejowska—Gąsiorek

LATA CHMURNE I GÓRNE

(fragment większej całości)

Mężczyźni:

Lp.	nazwisko i imię	lata	tytuły w grze		
			poj.	podw.	miesz.
1	Gąsiorek Wiesław	1958—70	12	5	3
2	Hebda Józef	1932—48	5	3	8
3	Skonecki Władysław	1945—64	5	9	2
4	Tłoczyński Ignacy	1930—39	5	5	2
5	Licis Andrzej	1953—59	4	—	2
6	Stolarow Maksymilian	1926—31	2	6	—
7	Radzio Jan	1953—58	2	3	—
8	Czertweryński St.	1925—28	2	—	2
9	Stolarow Jerzy	1925—34	1	9	2
10	Tarłowski Kazimierz	1935—37	1	3	—
11	Kleinadel Edward	1921	1	1	1
12	Darski Kazimierz	1922	1	1	1
13	Olejniszyn Włodzim.	1946—51	1	2	—
14	Foerster Alfons	1924	1	1	1
15	Buchalik Alfred	1952	1	—	—
×	Piątek Józef	1952—67	—	10	5

Ostatnie piłki na kortach Legii padły w niedzielę 3 września 1939 roku. Choć była już wojna kilka osób przyszło jeszcze z rakietami. Pożegnane forhendy i serwisy. Na niebie pojawiły się samoloty ze swastyką. Na kortach pustawo, ale kilku zapalców gra. Upalna niedziela. Tego dnia Francja i Anglia przystąpiły do wojny. Wpadłem na kilka minut. Jeszcze słyszę dźwięk rakiet. Jutro już ucichną.

Nie! Proszę sobie wyobrazić, że graliśmy cicho, w czasie okupacji. Nasza paczka z Legii trenowała na kortach głuchoniemych w Warszawie ukrytych głęboko za budynkiem Instytutu i skar-pa porośnięta gęsto drzewami. W ogóle mało kto tu zaglądał. Zasztywaliśmy się tam w wolnych chwilach. Treningi szły ostro, a statymi bywalcami byli bracia Tłoczyńscy. Spychała Gottschalk i kilku jeszcze kolegów. Po pewnym czasie zaczęliśmy na-

wet wyjeżdżać na „turnee” do Konstancina, gdzie na terenie posesji cenionego warszawskiego cukiernika Pomianowskiego znajdował się wcale dobry kort. Rozegraliśmy tam dwa razy dwa turnieje, ale nasza ekstraklasa w nich nie startowała, za to występowała w niedzielę w grach pokazowych. Przychodziło sporo publiczności. Pewnego razu przybiegł ktoś z alarmem, że do Konstancina zajęchały budy i żandarmi przeprowadzają łapankę. Nikt się tym specjalnie nie przejął. Zresztą nie było wyjścia. Trzeba było dalej grać, tylko poprosiliśmy publiczność, aby nie biła brawa po udanych akcjach. I tak w niesamowitej ciszy trwał dalej polski tenis w oczekiwaniu na lepsze dni.

Zbliżał się rok 1944 i trenowaliśmy coraz rzadziej. A potem, przyszedł sierpień. Polski tenisista odkłada rakietę i bierze karabin. Jurek Gottschalk ginie śmiercią żołnierza. Tłoczyńscy są ranni.

Początek lata roku 1945. Któregoś dnia wpada mi w rękę „Przegląd Sportowy”, bo już zaczął wychodzić. Nagle czytam małą wzmiankę, że we wtorek w Sopocie rozpoczynają się mistrzostwa Polski. Oczom nie wierzę, ale tak jest napisane. Dziś poniedziałek. Biorę rakietę i na dworzec. Pytam o połączenie z Sopotem. — Pójdzie pociąg może za trzy godziny, może za sześć. Czeka. Wreszcie nadjeżdża. Skład towarowych pociągów. Już zmierzchało. Przez całą noc na stojąco tukiśmy się do Sopotu. Późnym rankiem wychodzę na peron. Idę z rakieta w kierunku sopockiego klubu. Szukam afisza. Przecież to mistrzostwa Polski. Pierwsze po wojnie! Nie ma żadnego afisza. Wreszcie dochodzę do kortów. Pusto i głucho. Spotykam starego przyjaciela, trenera Jana Korneluka. Ten sam, który prowadził korty u Głuchoniemych w czasie okupacji. — Dzień dobry. — Serwus. — Panie Janku, gdzie te mistrzostwa? — Jakże mistrzostwa? — Przecież czytałem...

— Aa, tak — w „Przeźglądzie”. Ale to była informacja przedwcześnie. Będą, ale trochę później i nie u nas w Sopocie, ale w Krakowie. Ale jak pan już jest to sobie zagraliśmy. Niech pan idzie w lewo do szatni i się przeodziej. Jest już woda i jeden prysznic...

I tak znowu rok po roku odbywały się krajowe mistrzostwa. Te pierwsze po wojnie — w Krakowie wygrał jeszcze Hebda, zwyciężając w finale Władysława Skoneckiego. Ale po tym rozpoczęła się już era Władka. Będzie pierwszy kolejno przez pięć lat. W Pucharze Devisa zadebiutował w 1947 roku, gdyż wtedy wystartowaliśmy znowu w tych najpiękniejszych rozgrywkach. Los dał za pierwszego przeciwnika... Anglię. Z Anglią zaczęliśmy w ogóle swoje występy pucharowe i teraz znowu z Anglią zaczęliśmy.

Rok 1947. Centralny kort Legii. Jakby się nic tu nie zmieniło. Ten sam domek klubowy, te same drewniane trybuny i jak zawsze tłumy widzów.

Bohdan Tomaszewski

JĘDRZEJOWSKA — MARBLE

Jednym z największych sukcesów Jadwigi Jędrzejowskiej było dojście do finału nieoficjalnych mistrzostw świata jakim jest turniej w Wimbledonie. Poniżej opis zwycięskiego spotkania w półfinale z Amerykanką Alicją Marble.

...Byłam rada, że rozegrałam kilka turniejów przed Wimbledonem, gdyż miałam sposobność poznania Marble. Teraz nie boję się, że zaskoczy mnie podciętymi serwisami. Powtarzam sobie co chwilę w duchu: „Nie boję się Marble”.

Dopiero gdy wyszłam na kort, poczułam wyraźne bicie serca. Na trybunach było mnóstwo ludzi, a dzień był bardzo upalny. Marble serwuje pierwszą. Odbijam piłki, lecz przeciwniczka umiejętnie skraca je — nie mogę do nich dobiec. Powtarza się to dwukrotnie, później znowu popełniam błąd przy odbiciu. Marble prowadzi 1:0.

Teraz ja serwuję; podaję bardzo silnie i... Alicja przyjmuje wszystkie piłki, przerzucając je na moją stronę bardzo agresywnie. Kilka razy atakuje przy siatce i prowadzi 2:0.

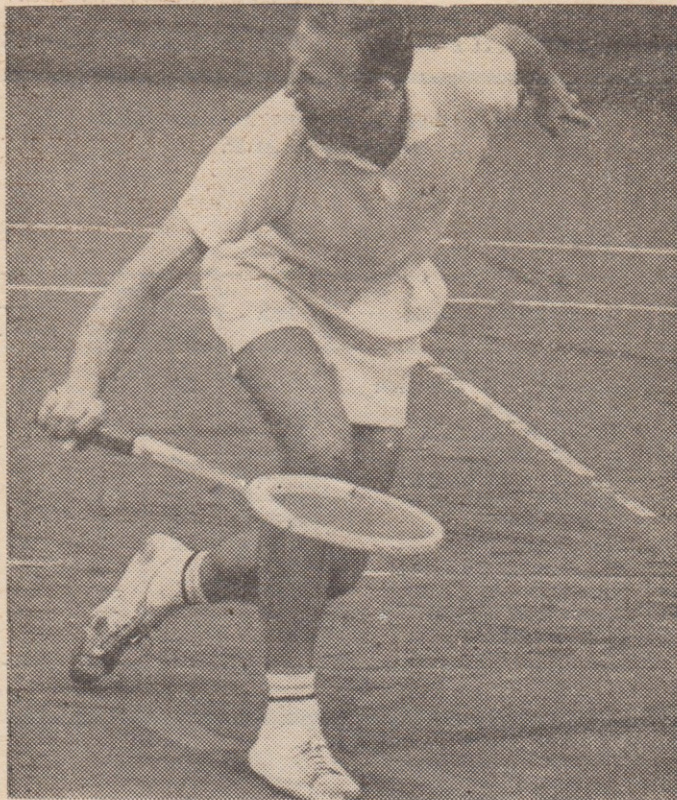
Zaczynam się niepokoić. W tak ważnym meczu nie wolno lekkomyślnie tracić gemów. Widocznie gram zbyt powolnie — trzeba wzmocnić tempo. Marble znowu serwuje i najwyraźniej dziwi się, bo wszystkie jej piłki odbijam bardzo silnie. Nie może już nawiązać walki. Wymiany są szybkie, niemal brutalne. Moje piłki podobne były do nokautujących ciosów. Wygrywam gema na sucho, co bardzo podnosi mnie na duchu. Już w następnej grze wyrównuję.

Teraz Alicja rwie się do natarcia. Biega do siatki, skacze do wysokich piłek, smeczkuje. Prowadzi 3:2, 4:2.

Przez sekundy zastanawiam się, co robić. Biorę przykład z mej przeciwniczki: stosuję taktykę wyprowadzenia z uderzenia. Zwalniam na chwilę grę i próbuję lobów. Udało mi się — zdobywam gema. Mam okazję do wyrównania, gdyż zaczynam serwować, lecz podania nie wychodzą. Czy nie kilka autów — Marble ucieka na 5:3.

Czy nie wszystko przepadło, czy mam kapitulować? Nie! — nigdy w życiu. Pobiliam Marble dwa razy — pokonałam ją i po raz trzeci.

Walczymy o każdy punkt, nie mamy dla siebie litości, biegamy z jednego rogu kortu w drugi. Nagle jedna z piłek wędruje zbyt wysoko. Widzę, jak Marble pędzi do siatki, chwilę czai się, a potem raptem skacze wysoko, dosięga rakietą piłki i smeczkuje z całej siły. Piłka spada na mój kort, ale natychmiast robi wysoki kozioł i ucieka mi z placu.



Gąsiorek w akcji

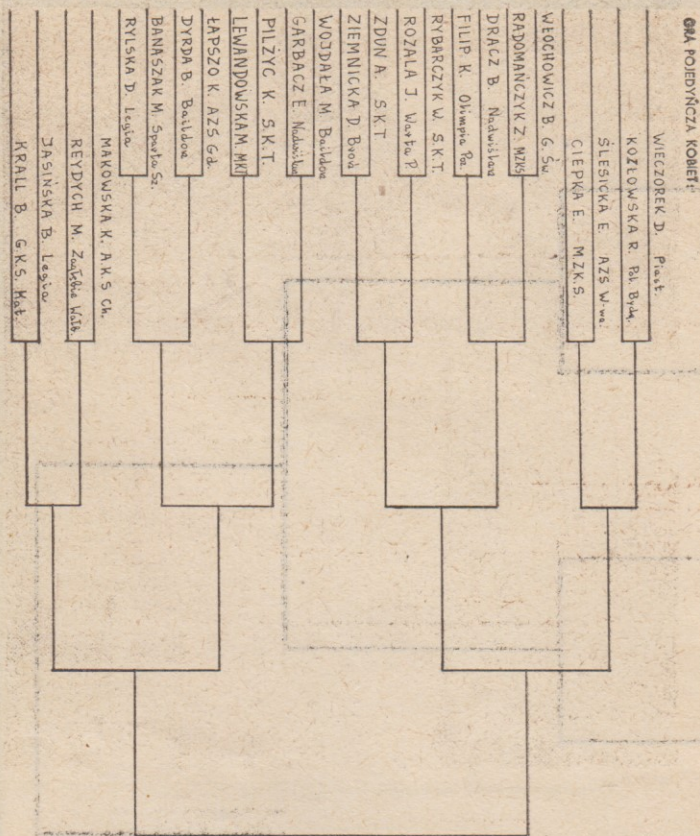
ATOMOWY SERWIS

To określenie należy do najpopularniejszych w gronie kibiców tenisowych. W okresie międzywojennym, gdy działanie rozbicia atomu było nie znane, określano podobnie: „armatni serwis”. Demonstrowali go przeważnie tenisiści amerykańscy: sławny Tilden, Vines, Budge, Mako czy Niemiec — von Cramm. Były to jednak jednostki.

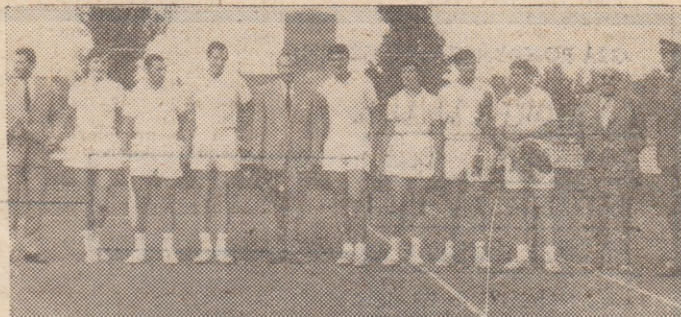
Obecnie, jak już nieraz wspominałem, panuje w Wimbledonie monotonia doskonałych serwisów. Dosłownie na wszystkich kortach. Niektórzy zawodnicy mają wyraźnie słaby forhend lub bekhend, czasami szwankuje wolej. Ale serwis każdy ma silny i pewny. W nowoczesnym tenisie uderzenie to odgrywa dominującą rolę.

Tym uderzeniem rozpoczynamy grę. Od jego skuteczności zależy czy będziemy w ofensywie, czy w defensywie. Uderzenie niewątpliwie bardzo trudne, wymagające doskonałej synchronizacji ruchów, współpracy całego tułowia (bioder, barków), nóg i rąk. Serwis będzie tym silniejszy, im bardziej zharmonizowana zostanie współpraca wszystkich części ciała. Uderzenie to jest o tyle łatwiejsze do opanowania, że możemy je ćwiczyć samodzielnie bez pomocy partnera. Od naszej pilności, systematyczności i cierpliwości zależy opanowanie wszystkich ruchów.

Z książki Zbigniewa Beldowskiego
„TENIS i JEGO TAJEMNICE”



NOTATKI:



Tenisistki WKS Legia zdobyły piętnaście razy tytuł drużynowego Mistrza Polski. Na zdjęciu drużyna Legii i MKT (Łódź) na korcie centralnym Legii przed finałowym spotkaniem o tytuł drużynowego Mistrza Polski na rok 1968. Zwyciężyła Legia 4:3.

W ten sposób Marble zdobyła setbola.

Trzeba teraz skupić całą uwagę i nie dać się ponieść nerwom. Gram niesłuchanie ostrożnie, odbijam piłkę miękko. Obie boimy się ryzykować. Piłka wędruje tam i z powrotem kilkanaście razy. Wreszcie Alicja nie wytrzymała, bije silnie i piłka pada poza boiskiem. Oddycham. Następną piłkę również wygrywam i ratuję gema, lecz Marble nadal prowadzi 5:4.

Powodzenie dodaje mi nowych sił. Piłki moje nabierają odpowiedniej długości i stają się coraz bardziej kąśliwe. Widownia ocenia mój wysiłek i nagradza brawami. Nadchodzi mój kwadrans, atakuje i w błyskawicznym tempie zdobywam dwa gemy, prowadząc 6:5. Historia powtarza się. Teraz z kolei Marble musi załować piłki setowej, bo ja mam ich aż cztery. Alicja broni się jak ramiona lwica. Już, już, wydaje mi się, że seta mam w kieszeni, lecz Marble

w WIMBLEDONIE

wyrasta nagle przy siatce i zabija mi piłkę. Mamy obie po sześć gemów.

Teraz serwuje Amerykanka, lecz ręka już ją zawodzi — podania jej nie są tak pewne jak na początku meczu. Wygrywam gema i zaczynam serwować.

Pierwsze podanie jest bardzo silne — Marble łapie piłkę. Następuje wymiana. Piłka leci dość wysoko nad siatką. Alicja ryzykuje smecz, lecz piłka pada na aut. Następne podanie jest jeszcze silniejsze. Marble ani drgnęła. Jeszcze raz serwuje, partnerka znów nie zdołała odbić. Sędzia ogłasza 40:0. Idę z wolna na linię, ustawiam się, nabieram do płuc powietrza, robię zamach. Piłka z wielką siłą pada po drugiej stronie kortu. Alicja daremnie stara się ją przyjąć. Wygrywam seta 8:6, jak mi się początkowo zdawało — straconego.

W drugim czuję się nadal doskonała. Nabieram jeszcze większej pewności siebie, mam taki zasób sił, że pozwalam sobie na zwiększenie tempa. Obserwuję partnerkę i śpię, że jej wypady do siatki stają się coraz rzadsze i wolniejsze. Alicja spóźnia się do piłek. Wiem, co to znaczy, zaczyna się dramat — nogi odmawiają posłuszeństwa. Znam dobrze to uczucie niemocy.

Amerykanka walczy do stanu 2:2. Wygrywam teraz swój serwis. Marble stawia coraz mniejszy opór. Uciekam na 4:2, 5:2 i 40:30.

Marble przyjmuje moje podanie i natychmiast przechodzi do kontrataku, biegnie do siatki. Cała sztuka polega teraz na tym, aby ją wyminąć. Jak to uczynić... Zwodzę przeciwniczkę, aby się wydawało, że zaatakuję ją silnym forehendem, a tymczasem posyłam piłkę z bekhandu wzdłuż linii. Piłka spada spokojnie na drugą stronę kortu. Przez chwilę żal mi się zrobiło Marble, stała biedna i bezradna przy siatce, gdy sędzia już dawno ogłosił moje zwycięstwo: 6:2.

Nie ma teraz czasu na sentymenty. Przez sześć lat walczyłam z uporem, aby się doczekać tej chwili. Jakaż to była ciężka droga!

Po tym zwycięstwie Jędrzejowska znalazła się w finale turnieju Wimbledonu.

Jest to fragment książki K. Grytewskiego pt. „Urodziłam się na korcie”, którą Wydawnictwo „Sport i Turystyka” wydało z okazji Jubileuszu 50-lecia Polskiego Związku Tenisowego.

GRA POJEDYŃCZA MĘŻCZYZNI:

GĄSIOREK W. Warta

SONSALIAJ. Piast

RADZIEMSKI L. Lumel

ANDRZEJEWSKIA SK

DRZYMALSKI H. Pol. Budq.

ŁYŻWIŃSKI I. Górnik Z.

NAWROCKI A. S.K.T.

ŚNIECIKOWSKI Nadwiśl.

ORLIKOWSKI J. M.Z.K.S.

ROGULSKI B. W-nka

JAMROZ P. Gwardia W.

GRUSIECKI J. MZKS

NOWICKI W. M.K.T.

DĄBROWSKI S. Baibk.

ZBONIKOWSKI S. W-nka

BIEŁANOWICZ W. Baibk.

NOWAK. A. Nadwiśl.

KLEIBER M. Legia

DOBROWOLSKI C. Zag. W.

NIEDZWIEDZKI J. Legia

SWIĘŁO A. M.Z.K.S.

SZARY A. Górnik Śu

ADAMCZAK K. Olimpia P.

RYBARCZYK M. W-nka

KONCZAK ST. Baibk.

PIĄTEK J. Warta P.

FIBAK W. A.Z.S. Poz

MERES W. Nadwiślan

CHMELA M. S.K.T.

MINCBERG A. Legia

STĘPOWSKI L. Górnik Z

NOWICKI T. Legia